

Marceli Olma

Uniwersytet Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie

ORCID 0000-0003-4729-2840

Twórczość poetycka Wincentego Byrskiego wobec postulatów kształcenia tożsamości regionalnej na lekcjach języka polskiego

Informacji na temat Wincentego Byrskiego urodzonego w 1870 roku w podbeskidzkiej wsi Kozy próżno poszukiwać w *Polskim słowniku biograficznym* czy w innych kompendiach wiedzy dotyczących twórców narodowej kultury. Tymczasem ten nieznanym szerokiemu kręgowi odbiorców pisarz, autor licznych i oryginalnych wierszy oraz obszernych poematów, a nawet udanych tłumaczeń poetów niemieckich na język polski, pod względem zarówno metrykalnym, jak i podejmowanej tematyki, technik obrazowania oraz wykorzystywanych środków stylistycznych, wreszcie preferowanych form i układów stroficznych, w pełni przynależy do piśmiennictwa okresu modernizmu i dwudziestolecia międzywojennego. Są to epoki literackie, którym Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla szkół ponadpodstawowych z 2018 roku¹ przyporządkowuje obowiązkową lekturę wierszy tylko trzech, aczkolwiek niewątpliwie reprezentatywnych, poetów przełomu stuleci: Jana Kasprówicza, Kazimierza Przerwy-Tetmajera i Leopolda Staffa. Mając świadomość permanentnego deficytu czasu lekcyjnego doskwierającego już od wielu lat nauczycielom polonistom, warto zaproponować im² uwzględnienie

¹ Dz.U. 2018 poz. 467, z późn. zm.

² Adresatami tej propozycji mogliby być przede wszystkim pedagodzy prowadzący w klasach licealnych nauczanie języka polskiego w zakresie rozszerzonym, zwłaszcza

wymków twórczości Wincentego Byrskiego i poddanie analizie kilku jego utworów realizujących założenia estetyczne swoich czasów. Utwory te najlepiej byłoby sytuować na tle tendencji i motywów dominujących w literaturze schyłku XIX i początku XX wieku, z drugiej zaś strony koniecznym wydaje się uwzględnienie kontekstu biograficznego i związków autora z podbeskidzką „małą ojczyzną”.

Pragnąc ułatwić lekturę wierszy W. Byrskiego, wypada przywołać najważniejsze fakty z jego życia, które rzucić winny nieco światła na jego literackie wybory oraz inspiracje³. Podkreślić na początek warto, że praktycznie nieznany dziś poeta pochodził z rodziny łączącej tradycyjne wiejskie zatrudnienia – rolnictwo i budownictwo. W Kozach ukończył szkołę ludową, nazywając ją po latach „akademią koziańską”, dalszą edukację odbywał w pobliskiej Białej Krakowskiej i w Bielsku, gdzie w 1891 roku zdał maturę w niemieckojęzycznej Wyższej Szkole Przemysłowej. Wkrótce potem podjął pracę na stanowisku urzędnika austriackich (po 1918 roku – polskich) kolei państwowych, pełniąc przez 40 lat obowiązki na placówkach m.in. w Starym Sączu, Zagórzanach, Brzesku, Żywcu, Trzebini, Krakowie i w Bielsku. Chwile wolne od obowiązków zawodowych spędzał Byrski w sposób aktywny, oddając się wędrówkom po Beskidach, Pieninach i Tatrach oraz uprawiając turystykę miejską pozwalającą poznawać architekturę Krakowa czy Częstochowy. Po przejściu na emeryturę zamieszkał w Dziedzicach. Zmarł trzy dni przed wybuchem drugiej wojny światowej. Został pochowany na cmentarzu w rodzinnej wsi.

Pomimo prozaicznego zawodu Byrski od młodości przejawiał zamiłowanie do posługiwania się mową wiązaną. W swoim życiorysie zredagowanym na krótko przed śmiercią autor z Kóz pisał tak:

literaturą zajmowałem się od młodzieńczych lat. Grzeszyłem także od młodzieńczych lat pisanem wierszy [...]. Zaznaczam, że w tłumaczeniach staram się zawsze oddać formę, rytm, a nawet rym oryginału. Uważam bowiem za przestępstwo szafowanie tymi czynnikami.

Dorobek mój nie jest duży. Mój prozaiczny zawód, a w dodatku bardzo odpowiedzialny, nie pozostawiał mi wiele wolnego czasu; choć chwile poświęcone poezji były dla mnie prawdziwym wytchnieniem.

zaś ci, którzy kształcą młodzież w placówkach zlokalizowanych na Podbeskidziu (w tym również w liceum ogólnokształcącym w miejscowości Kozy).

³ Szczegółowe informacje na temat życia i twórczości W. Byrskiego zostały zamieszczone w monografiach książkowych poświęconych podbeskidzkiemu poecie: M. Olma, *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej*, Kraków 2021; tegoż, *Wokół języka religijnego Wincentego Byrskiego i inne studia*, Kraków 2024.

Najulubieńszymi poetami polskimi są dla mnie: Mickiewicz, Wyspiański, Staff; z niemieckich zachwyca mnie swą melancholią Lenau, a sarkazmem Heine⁴.

Twórczość Byrskiego charakteryzująca się tematycznym bogactwem oraz licznymi paralelami w stosunku do tendencji znamionujących literaturę Młodej Polski i okresu międzywojnia obejmuje oprócz rymowanych juwenaliów poświęconych realiom życia wiejskiego⁵ przemyślane cykle sonetów opiewające uroki przyrody wysokogórskiej, prezentujące zakamarki międzywojennego Krakowa, obiekty sakralne Jasnej Góry i wiersze podejmujące problematykę wojenną. Chrześcijański światopogląd autora odzwierciedlają utwory o tematyce sakralnej – zwłaszcza zbiór 77 sonetów opisujących dzieje narodu wybranego oraz składający się z ponad 4 tys. strof tercynowych poemat religijny *Syn Człowieczy*, który, posługując się fachową terminologią, nazwać można *wierszowaną harmonią ewangeliczną*, tj. ujętą w mowę wiążaną i powstałą w wyniku zestawienia tekstów 4 ewangelii opowieścią o życiu i działalności Jezusa Chrystusa⁶. Dodać jeszcze wypada, że w skład spuścizny literackiej po Byrskim wchodzi też liczne przekłady wierszy pisarzy niemieckojęzycznych na język polski i poetów polskich (zwłaszcza romantyków) na język niemiecki⁷.

Podkreślić wszakże należy, że w przeważającej mierze Wincenty Byrski tworzył oryginalne wiersze i poematy, większość swoich utworów łącząc w cykle, po czym własnoręcznie wpisywał je do sztambuchów ofiarowywanych najbliższym z okazji różnych uroczystości rodzinnych. Sztambuchy te i manuskrypty tekstów zapisanych na luźnych zeszytowych kartkach, a ponadto maszynopis poematu *Syn Człowieczy* rodzina poety zdołała ocalić i przechować w czasie okupacji, by u progu XXI stulecia przekazać je do Biblioteki Gminnej w Kozach. Spuścizna ta cieszy się umiarkowanym zainteresowaniem lokalnych entuzjastów mowy wiązanej. Oczekuje też na

⁴ Cyt. za: *Z dziejów parafii świętych Szymona i Judy Tadeusza w Kozach*, red. T. Borutka, Kraków 1998, s. 469.

⁵ Te najwcześniejsze utwory Byrskiego nasuwają oczywiste skojarzenia z wierszami Teofila Lenartowicza i Marii Konopnickiej.

⁶ W tym miejscu należy przypomnieć, że Byrski w parafrazowaniu tekstów biblijnych nie był naówczas odosobniony. Wszak Jan Kasprzowicz, oprócz hymnów nawiązujących do wątków sakralnych, jest autorem utworu *Chrystus – poemat społeczno-religijny*, z kolei Jerzy Żuławski, znany bardziej jako autor pierwszej polskiej powieści fantastyczno-naukowej zatytułowanej *Na srebrnym globie*, w formie wierszowaną ujął kilka ksiąg Starego Testamentu (por. M. Olma, *Wokół języka religijnego...*, s. 19–21).

⁷ W obrębie wielonarodowej populacji międzywojennego Bielska zwanego Małym Wiedniem społeczność niemieckojęzyczna była bardzo liczna. W zaistniałej sytuacji translacyjna aktywność Byrskiego miała na celu zapoznanie ludności obcego pochodzenia z literaturą krajową.

kompletną edycję⁸, która pozwoli być może spopularyzować niewątpliwe wartości estetyczne i kunszt warsztatu poetyckiego W. Byrskiego.

Aby dać wyobrażenie twórczości podbeskidzkiego autora i jego lingwistycznej sprawności oraz usytuować je w kontekście tendencji dominujących w krajowej literaturze przełomu wieków, warto przytoczyć kilka jego utworów, opatrując je zwięzłym komentarzem językowo-stylistycznym.

Bogaty i zróżnicowany tematycznie dorobek literacki Wincentego Byrskiego otwierają wiersze odsyłające do wątków małej ojczyzny. Przykładem tekstu ukazującego realia życia wiejskiego jest sonet zatytułowany *Lato*, który portretuje mieszkańców dziewiętnastowiecznej wsi w porze żniw. Poetycki obraz znojnej, całodziennnej pracy i prostego, pospiesznie spożytego przez robotników posiłku zostaje przez autora harmonijnie wkomponowany w pejzaż rustykalny, którego ważnym elementem pozostaje upersonifikowane słońce – źródło wrażeń termicznych (*żaru i spieki*) oraz wizualnych (*promieni i zorzy, która się czerwieni*), a ponadto reprezentujący świat natury ożywionej skowronek, który *piosnkami dzwoni*. Nad wracającymi z pola do swoich chat *strudzonymi* żniwiarzami roztacza swą pieczę nienazwany wprost Stwórca, a jego głos płynący z *niebieskiego sklepu* niesie obietnicę gościnnej wieczerzy i pokrzepienia w czasie *słodkiego snu*:

Słońce z nieba żar sypie, w powietrzu wre spieka,

Żniwiarze, pot otarłszy rękawem ze skroni,
Siadają w krąg na miedzy z kęsem chleba w dłoni
I częstują się gwarnie ciężkim dzbanem mleka.

Pojedli, jak ta rojna zerwą się pasieka
Do sierpa i do kosy, nikt czasu nie trwoni
A nad niemi skowronek piosenkami dzwoni,
Radość chwyta za serce mizernego człeka.

Dobranoc słońce rzekło ostatkiem promieni.
Ta jeszcze sierp pobrusi, ten kosę poklepie
Słońce zaszło, już tylko zorza się czerwieni.

⁸ Za życia poety tylko kilka jego tekstów ukazało się w krakowskich czasopismach „Krytyka” oraz „Diabeł” i w lwowskim roczniku literackim „Zdrowie”, ponadto w latach 90. minionego stulecia w monografii poświęconej parafii Kozy wydrukowano kilkanaście jego wierszy. Pasjonaci twórczości podbeskidzkiego autora, urodzeni podobnie jak on w Kozach, publikują w ostatnich latach wyimki jego spuścizny, która mimo to, jako pozostająca w zdecydowanej mierze w rękopisach, nie może trafić do obiegu czytelniczego, stając się równocześnie przedmiotem zainteresowania teoretyków i historyków literatury.

Idą z pól, gwiazdy skrzą się na niebieskim sklepie
I głos się stamtąd niesie: „Wracajcie strudzeni!
Wieczera was ugoszczę, snem słodkim pokrzepię!”.

Lato

Inny, jakże daleki od idyllicznego, obraz natury i Boga ukazuje sonet poświęcony podbeskidzkim rzekom i potokom, które stanowić mogą niszczycielski żywioł zagrażający mieszkańcom Podbeskidzia. Uwagę czytelniczą w przytoczonym dalej wierszu zwracają leksemy będące nazwami uczuć niosących negatywne konotacje – zwłaszcza poddane poetyckiemu zabiegowi animalizacji *trwoga*, która jest *stuskrzydlna*, oraz *strach* zatapiający w pierś mieszkańców swe szpony, a ponadto *rozpacz* i *tłumy*, które są ogarnięte lękiem (*złękłe*). Nie brak również w tekście, niekiedy synonimicznych, czasowników ruchu: *gnać*, *biec*, *pędzić*, *uciekać* oraz intensyfikujących opis form werbalnych *siec*, *wrzeć*, *wstrząsnąć*, *rozedrzeć*, wreszcie słownictwa odsyłającego do wrażeń akustycznych: *poświst*, *wrzask*, *grać*, *jęczeć*, *wyć*. Wykorzystane środki językowej ekspresji współtworzą obraz niezwykle dynamiczny, odzwierciedlający zrodzone w konfrontacji z siłami przyrody poczucie stanu zagrożenia życia i mienia, a jednocześnie przynoszą gorzką refleksję dotyczącą przygodnych relacji człowieka z Bogiem, przy czym natura człowieka określona zostaje dosadnie mianem *wstrętnej*:

Pożarna trąbka gra i dziko jęczą dzwony,
Nad miastem wśród poświstu gna stuskrzydlna trwoga,
Strach północą w mieszkańców pierś zatapia szpony,
I biegną złękłe tłumy z wrzaskiem: gdzie pożoga?

Po niebie pędzą czarne chmury na przegony,
Potoki deszczu siekają; nagle wieść złowroga
Wstrząsnęła ciżbą: nigdzie ognia z żadnej strony,
To powódź! Woda tuż! Ratujcie się, dla Boga!

Koszarawa ze Sołą wystąpiły z łoża,
Wrą bałwany pośrodkiem ulic – tłum ucieka
Z resztką mienia na barkach i wyje z rozpacz;

Modły, zda się, niebiosów rozedrą przestworza!
Znać, jak po prostu wstrętna natura człowieka,
Że dopiero w nieszczęściu Boga wspomnieć raczy.

Wspomnienie powodzi w Żywcu

Wśród przywołanych tekstów nie może zabraknąć wierszy Byrskiego o tematyce górskiej⁹, które powstały głównie w latach 1911–1912 i złożyły się na zbiór 25 liryków zatytułowany *Z sonetów tatrzańskich*¹⁰. Pomijając w tym miejscu powszechny w twórczości modernistów (w tym również u podbeskidzkiego autora) motyw sakralizacji Tatr oraz łączenia z nimi problematyki narodowej, wypada skupić się na wybranych wątkach przyrodniczych.

W opisach krajobrazów wysokogórskich wiele miejsca u poety z Kóz zajmują zbiorniki oraz ciekły wodny, przy czym pamiętać warto, że żywioł wody dzięki swym naturalnym właściwościom (płynność, zmienność) był przez młodopolskich artystów niezwykle często przywoływanym obrazowym odpowiednikiem smutku i przemijania¹¹. Pozostawało to zresztą zgodne z teorią symbolizmu nakazującą sugerowanie stanów psychicznych i nastrojów bez nazywania ich wprost. Ukazany w jednym z sonetów Czarny Staw Gąsienicowy postrzegany i opisywany jest przez pryzmat podmiotu doznającego zróżnicowanych stanów emocjonalnych determinowanych przez zmienne zjawiska atmosferyczne. Tafla stawu kontrastuje z otaczającymi go turniami, a jej ukazaniu służy wykorzystanie zabiegów animizacyjnych i innych tropów poetyckich. Staw zostaje przecież porównany do ujętej w krzaczaste brwi czarnej żrenicy, która błyska; w zależności od ilości padającego światła słonecznego ma *lica chmurne* lub *pogodne*, jego toń pod wpływem wiatru *marszczy się w prądku*, a zatem przypomina czoło ludzkie; kiedy indziej przypisane jej zostają typowe dla człowieka czynności, gdyż *szeptce, zakreśla kółeczka*, rozwija *wstążki*. Cech ludzkich nabiera też słońce, którego promienie wpadają do doliny *jak uśmiech dziewczyny*. Refleksy świetlne z kolei ewokują poetyckie skojarzenia ze *srebrnymi pieniążkami* i *dżdżem brylantów*, a to wszystko w płaszczyźnie stylistycznej wraz z formą superlatywną przymiotnika tworzy swoisty łamaniec językowy:

Jak czarna w krwi krzaczastych ujęta żrenica,
Tak staw Gąsienicowy pośród turni błyska;
A jak te granitowe ostrzami urwiska,
Tajemniczością głębi trwoży i zachwyca.

⁹ Jak powszechnie wiadomo, w literaturze i sztuce polskiej przełomu stuleci góralszczyzna i motywy tatrzańskie zajmowały miejsce szczególne. O ich popularności przekonują nie tylko utwory poetów tej miary co wspomniany wcześniej K. Tetmajer i J. Kasprzowicz, ale również liczne wiersze A. Asnyka, T. Micińskiego, A. Niemojewskiego i M. Wolskiej, wreszcie twórczość literacka, plastyczna i architektoniczna S. Witkiewicza (por. np. J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982 oraz J. Majda, *Literatura o Tatrach i Zakopanem*, Kraków 1981; tegoż, *Młodopolskie Tatry literackie*, Kraków 1999).

¹⁰ Wybrane utwory z tego cyklu zostały omówione w pierwszej z monografii książkowych poświęconych pisarstwu W. Byrskiego (Olma, *Wokół języka poetyckiego...*, s. 110–131).

¹¹ Por. A. Czabanowska-Wróbel, *Wyobrażenia akwaticzne w poezji Młodej Polski*, [w:] *też, Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Kraków 2013, s. 16–19.

Grodzisko bez mieszkańców, puste, bez dziedzica,
Od dawna zaniechana i orląt kołyska!
Nad tonią z brzegu zwisa jeno chatka niska
I patrzy w chmurne stawu, to pogodne lica.

I ja się w toń wpatruję, jak się marszczy w prążki
Jak zakreśla kółeczka, szepcąc pośród głuszy,
Jak od brzegu do brzegu fal rozwija wstążki.

Naraz słońce tu wpada jak uśmiech dziewczusy,
Wspaniałomyślnie rzuca w toń srebrne pieniądze,
Lub najrzędszym ciągle dżdżem brylantów prośsy.
Staw Gąsienicowy

Do innych, szczególnie chętnie opisywanych przez modernistów zjawisk pogodowych należały mgła i deszcz. Byrski w odniesieniu do mgły używa pluralnych form leksemów *tuman*, *całun*, a nawet *gromada*, na barwę mgieł wskazują u niego z kolei przymiotniki *biały* oraz *śnieżny*. O przemieszczaniu się mgieł na tle górskich szczytów czy jezior świadczą czasowniki ruchu: *płynąć*, *wypływać*, *przypadać*, *lgnąć*, *wdzierać się*, *włóczyć się*. Wymienione cechy mgły – nieodłącznego komponentu wysokogórskiego krajobrazu – stanowią źródło figur stylistycznych (zwłaszcza przenośni i porównań), których szczególne nagromadzenie ukazuje początek innego z sonetów tatrzańskich. W wierszu tym zwraca również uwagę wykreowany za pomocą środków poetyckiego wyrazu językowy obraz deszczu, który nie tylko *mży* i *kapie*, ale też w metaforycznym ujęciu *po dachu łązi niby rojne robaczywo*. Deszczowi postrzeganemu z perspektywy podmiotu lirycznego nieodłącznie towarzyszy upersonifikowana, negatywnie waloryzowana *nuda*, określana jako *czcza* (czyli ‘bezwartościowa, bezcelowa’). Leksemy *senność*, *drzemka*, *ospale* i *senny* oraz zwrot *opuszczać powiekę leniwą* konstytuują obraz o charakterze onirycznym, a tego typu ujęcia w prześląkniętej dekadentyzmem i halucynacjami poezji młodopolskiej nie należały również do rzadkości:

Mgieł posępnych gromady włóczą się ospale
Po regłach, lgną jak łachman do krzesanic stoków,
Ze stawów wypływają, jak okręty z doków
Z podartemi żaglami na oślizłej skale.

Słońce więcej podobne w ołowianym zwale
Do więźnia co nie zdolę zbiec z żelaznych oków,
Ukołysani szumem nużącym potoków
Po borach świerki stoją jak senni wąsacze.

A deszcz mży i mży ciągle i wciąż ze strzech kapie,
Po dachu łązi niby rojne robaczywo
Czcza nuda wlepia w okna ślepie mdłe i głupie.

Nieubłagalna senność rwie myśli przedziwo,
Rad się zasklepiasz w izbie, jak ślimak w skorupie
I do drzemki powiekę opuszczasz leniwą.

Dzień słotny

Miastu Kraków poświęcił W. Byrski obszerny, bo liczący 47 tekstów, cykl sonetowy, którego poszczególne ogniwa służą prezentacji obiektów krakowskiej architektury (w tym zwłaszcza budowli sakralnych) oraz miejskich terenów zielonych, nade wszystko jednak snuciu refleksji historiozoficznych osadzonych na tle legendarnych nierzadko dziejów prastarego grodu. W opisie Plant, nazwanych *wyśnioną przystanią barw i tonów* oraz *pełnym uroku szumnym schronem*, wykorzystał autor słownictwo odsyłające do postrzegania za pomocą zmysłów wzroku, słuchu i węchu. Nietrudno tu przecież trafić do *ocienionej nawy i sklepień*, wśród których rozbrzmiewa *gwar ptaszęcych wieców*. Do roślinności odnoszą się przymiotniki waloryzujące dodatnio – kwiaty i krzewy są bowiem *urodziwe*, korony drzew *przepyszne* (w znaczeniu ‘okazałe’), a ich postawa *dostojna*. Kolorystyka kwiatowych grzęd przechodzi od *bieli niepokalanej* (czyli ‘czystej, nieskazitelnej’), po *błyski* określane jako *najognistsze* (tzn. ‘mające barwę ognia w stopniu najwyższym’). Nad wszystkim unoszą się *rozkoszne wonie niby tchnienia kwiatnych dusz najczystsze*. Pływające po stawie *śnieżne łabędzie*¹² *dumają*, a wszystkie zmysły *oszałamia ta wrażeń ulewa* (czyli ‘nadmiar, przesyt’, przen.). Dla synestezyjnego sposobu postrzegania uroków Plant nie bez znaczenia pozostają również efekty świetlne, o których informuje preferowany przez impresjonistów sposób ukształtowania wypowiedzi¹³:

Kwiaty, kwiaty i krzewy, urodziwe drzewa
O przepysznych koronach, dostojnej postawie;
Słońce rozradowane blask jak oczka pawie,
Jak ziarna brylantowe w gąszcz listowia wsiewa.

Po sklepieniach ptaszęcych wieców gwar rozbrzmiewa,
Krasawic orszak barwny w ocienionej nawie

¹² Obraz łabędzia był często wykorzystywanym motywem w symbolicznej poezji młodopolskiej, by przywołać chociażby twórczość poetycką Bogusława Butrymowicza, Włodzimierza Wolskiego, Leopolda Staffa, Zdzisława Dębickiego czy Wacława Rolicz-Liedera (por. I. Sikora, *Łabędź i lira. O symbolice autotematycznej w poezji Młodej Polski*, [w:] *Łabędź i lira. Studia i szkice o literaturze Młodej Polski*, Zielona Góra 2001, s. 59–81).

¹³ Por. M. Podraza-Kwiatkowska, *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1992, s. 65 i in.

Psoci, śnieżne łabędzie dumają na stawie,
Wprost zmysły oszałamia ta wrażeń ulewa.

Z niepokalanej bieli w błyski najognistsze
Kolory grzęd przechodzą i rozkoszne wonie
W krąg plenią, niby tchnienia kwietnych dusz najczystsze.

Czyż dziw, że w tym uroku pełnym, szumnym schronie
Wyśnioną mają przystań barw i tonów mistrze,
Że tędy wajdelotów pieśń natchniona wionie?

Planty

Jak zostało powiedziane na wstępie, twórczość W. Byrskiego nie pomija wątków patriotycznych¹⁴ i tematyki wojennej. Pomimo że autor z Kóz nie uczestniczył bezpośrednio w działaniach zbrojnych, to dawał niejednokrotnie wyraz swoim odczuciom towarzyszącym pożodze wojny. Kreśląc poetyckie obrazy z pola walki, używał nie tylko nazw militariów (*działo, kartacz, kula, szrapnel, bagnet, lanca, dzi ryt, grot, proporzec, sztandar, hełm*), ale też nader często środków wyrazu odsyłających do wrażeń akustycznych. To właśnie z tego zakresu pochodzą osobowe formy czasowników *zająć*, *huczeć*, *świszczeć*, a także rzeczowniki odczasownikowe, np. *szczęk (orężny)*, *strzały (armatnie)*, *huk (działa i kartaczy)*, *grzechotanie (grotów)*, *świst i grad (kul)*, *ryk i gromy (działa)*. Szczególne nagromadzenie rozpatrywanych środków dostrzec można w wierszu *Wietrzna noc*, który przynosi obraz zagłady, bezsensownej walki, chaosu ogarniającego ludzkość, niemalże manichejską wizję świata. Wykorzystane przez Byrskiego tropy (hiperbole, wykrzyknienia, kontrasty i dosadne epitety, np. *strach błądy, oblicze zagłady, krwawe maszkarady, piekielna rozgorzel* – w tym zwłaszcza wieńczący każdą z siedmiowersowych strof leitmotiv huczącego głośno wiatru/wichru i wyjących *trupojadów* – tzn. padlinożerców) kierują skojarzenia czytelnicze w stronę ujęć katastroficznych (nieobcych chociażby Kasprowiczowym hymnom i pisarstwu Micińskiego) oraz skłaniają do łączenia twórczości Byrskiego z literaturą nurtu ekspresjonistycznego.

Koło węglów wichr ugania,
Jak przeklęty widm huragan,
Skądś gdzie nie ma zmiłownia,
Gdzie świat boży trwoga smagan.

¹⁴ Spośród utworów Byrskiego o tematyce patriotycznej na plan pierwszy wysuwa się obszerny, napisany oktawą w 1915 roku poemat zatytułowany *Trzy sieroty*, który jest wyrazem sprzeciwu autora wobec polityki państw zaborczych (zwłaszcza Prus). Ograniczone ramy niniejszego szkicu uniemożliwiają omówienie wskazanego tekstu.

Przed obliczem drży zagłady –
A wichr huczy, groźnie huczy,
Jakby wyły trupojady.

Tam świst kul i ryk szrapneli
W polu, w czystym polu hula,
Tam w piekielnej rozgorzeli
Człek się w błoto jak kret wtula
Zemstą wre dla wszelkiej zdrady –
A wiatr huczy, groźnie huczy,
Jakby wyły trupojady.

Włos siwieje, dębem staje;
Sioła płoną, strop się pali,
Zgiełk wypada na rozstaje,
Gra gromami dział po dali
Wszędzie rozpacz i strach błady –
A wichr huczy, groźnie huczy,
Jakby wyły trupojady.

Tyle jestestw w jednej chwili,
Tyle młodych serc tam kona!
Więceście się zgromadzili
Rozdrapywać wzajem łona?
Krwawe święcić maszkarady?
A wiatr huczy, groźnie huczy,
Jakby wyły trupojady.

Dopust boży! Klątwa boża!
Polska ziemio, żałobnico!
Trupy zbierasz zamiast zboża,
Płoniesz krwią zamiast pszenicą,
Ograbione bujne sady –
A wichr huczy, groźnie huczy,
Jakby wyły trupojady.

Wietrzna noc

Zakończenie

Niezwykłe rozległa zarówno pod względem swojej objętości, jak i podejmowanych wątków tematycznych twórczość literacka Wincentego Byrskiego

spoczywała przez ponad półwiecze w rękach spadkobierców pamiątek po żyjącym na przełomie XIX i XX stulecia urzędniku kolei państwowych, który w wolnych od zawodowych obowiązków chwilach pisywał wiersze. Czynił to w tym samym okresie, kiedy w literaturze i sztuce epoki modernizmu oraz międzywojnia kanony stylu artystycznego dyktowali uznani już za życia artyści. Do panteonu twórców narodowej kultury trafili więc i Karol Szymanowski, i Jacek Malczewski, i Stanisław Wyspiański – bez mała rówieśnicy Byrskiego, o którym jednak nikt, poza najlepiej poinformowanymi mieszkańcami jego rodzinnej wsi, nie słyszał.

Od kilku lat jego spuścizna rękopiśmienna znajduje się w zbiorach Biblioteki Gminnej w Kozach i jest dostępna dla zainteresowanych nią czytelników. Mimo to ani znawcy literatury, ani nawet krajanie podbeskidzkiego poety nie sięgają do jego tekstów. Nie zachęca ich zapewne regularny dukt kaligraficznego pisma, nie intrygują też gustowne wierszowane sztambuchy spreparowane przez autora jako podarunki przeznaczone dla członków najbliższej rodziny. Zainteresowania czytelniczego tym bardziej budzić nie mogą wiersze i tłumaczenia Byrskiego rozsiane na luźnych kartach pożółkłego papieru wypełniającego poszarzałe kartonowe teczki. Tymczasem są one językowym świadectwem minionych czasów i jako takie stanowić mogą atrakcyjny materiał poznawczy nie tylko dla biografa śledzącego losy niepospolitych jednostek, czy badacza lokalnej historii i jej artefaktów, ale także dla etnografa i etnologa, a więc znawców (nierzadko równocześnie i pasjonatów) lokalnej kultury oraz jej twórców. Wydaje się, że archiwalia, o których mowa, mogłyby równie dobrze znaleźć się w centrum uwagi młodzieży szkolnej poszukującej niejednokrotnie poczucia tożsamości narodowej oraz indywidualnej i pragnącej partycypować w życiu kulturalnym swojego regionu, odkrywając zapomniane karty jego przeszłości.

Tym bardziej podkreślić warto, że w zakresie podejmowanych przez Byrskiego tematów zwraca uwagę różnorodność treściowa jego utworów rozciągająca się od wątków lokalnych, prywatnych, niekiedy również żartobliwych i błahych, po częste nawiązania do wydarzeń doniosłych, postaci historycznych i miejsc szczególnie ważnych dla dziedzictwa narodowego. Nieobca była również autorowi fascynacja zjawiskami atmosferycznymi i zamiłowanie do opisywania wysokogórskich krajobrazów, a w ich kontekście snucia rozważań historiozoficznych czy egzystencjalnych. Na podziw zasługuje wykorzystywany przez Byrskiego repertuar form wierszowych (z wyraźną preferencją sonetu), układów stroficznych (ze znaczącym udziałem tercyny i oktawy) oraz miar metrycznych, wreszcie kolekcja przywoływanych toposów literackich i tropów stylistycznych (epitetów, porównań, metafor, symboli, metonimii i synestezji). Mając w pamięci utwory o tematyce ludowej i wiersze tatrzańskie oraz typowe dla technik impresjonistycznych upodobanie w oddawaniu chwilowych, ulotnych wrażeń czy kunsztowne operowanie

efektami świetlnymi i dźwiękowymi, bez wahania można postrzegać poetę w kategoriach kontynuatora tradycji młodopolskich przypisywanych głównie Kazimierzowi Tetmajerowi, Tadeuszowi Micińskiemu czy Leopoldowi Staffowi. Z kolei sposoby podejmowania tematyki miejskiej oraz wojennej, a ponadto wątki religijne pochłaniające wiele uwagi koziańskiego autora nasuwają skojarzenia z twórczością Władysława Orkana, Emila Zegadłowicza i Jana Kasprowicza.

W światopoglądzie W. Byrskiego znajdującym odzwierciedlenie w wielu jego, zarówno młodzieńczych, jak i dojrzałych wierszach doniosłą rolę odgrywały nie tylko rodzina i natura, lecz także lokalny i narodowy patriotyzm. Stałym punktem odniesienia jego licznych rozważań była bowiem perspektywa chrześcijańska, z której wyrastają utwory w całości poświęcone tematyce religijnej, w tym zwłaszcza poemat opiewający życie i męczeńską śmierć Jezusa z Nazaretu. Jak dowiodły dokonane w innym miejscu¹⁵ analizy szczegółowe, nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wywodzący się z wiejskiego środowiska poeta – z wykształcenia i z zawodu pracownik kolei – w zakresie posługiwania się mową wiązaną, znajomości dzieł światowej literatury i materiałów archiwalnych był jednostką nieprzeciętną. Przekonuje o tym nie tylko doskonale poświadczona za sprawą zachowanych materiałów rękopiśmiennych wysoka kultura językowa autora, poczynając od warstwy graficznej, poprzez podsystem fleksyjny (obejmujący także formy archaiczne typu *mistrze, zdolen, smagan, czystem, podartemi*), morfologiczny i składniowy. Na podziw zasługuje też wykorzystywane przez pisarza słownictwo swoiste dla dawnych epok (np. *sklep, robaczywo, chram, gon, jaśń, kierz, gwieździarz, głaźnie*), leksyka obcej, niejednokrotnie egzotycznej proveniencji (np. *magrefa, nard, onychina, roztruchan, samum, sardiusz, szpikandardowy*) i wyrazy rodzime o zasięgu użycia ograniczonym terytorialnie (np. *pobrusić, zberczeć, króbką, krasawica, harny*) lub stylistycznie (np. *człek, wichr, ciżba, wieczera, pustać, ścieża, zaobloczny*). Z niezaprzeczalnym kunsztem Byrski tworzył również poetyckie neologizmy powielające albo przebrzmiałe modele słowotwórcze (typu *barcica, niezaradczość, powiecz, spławnia, ugorzywo, jałowuchy, potworczy, zaojczyżnić*), albo realizujące wyszukane schematy kompozycyjne (np. *trupojad, wiatrosiej, śnieżnoruny, wonnowłoty, złotogrzywy, stuskrzydlny, tęczoskrzydlny*).

Wierszowanym utworom Wincentego Byrskiego, niezależnie od rangi poruszanej problematyki i literackich inspiracji, towarzyszy zawsze doskonałe wyczucie raz obranego stylu, a dobór środków językowego wyrazu, znamionujący tyleż lekkość pióra, ile niemałą wrażliwość autora, jest starannie przemyślany. Dzięki wymienionym walorom polszczyzna rozpatrywanych

¹⁵ Mowa o obu monografiach książkowych – M. Olma, *U źródeł języka poetyckiego...* oraz tegoż: *U źródeł języka religijnego...*

tekstów doskonale ilustruje sposoby postrzegania niegdysiejszej rzeczywistości przez poetę z Kóz, zdradza system wyznawanych przez niego wartości i koleje jego życia, będąc jednocześnie sugestywnym świadectwem obyczajowości minionej epoki. Jako taka zasługuje z pewnością na czytelniczną uwagę i stanowić winna zachętę dla pedagogów oraz uczniów, gdyż, wzbogacając kanon lektur szkolnych, może ona sprzyjać rozwijaniu wyobrażeń na temat literatury polskiej przełomu stuleci, a równocześnie otwierać przed młodzieżą perspektywy służące promocji małej podbeskidzkiej ojczyzny.

Materiały źródłowe

Wszystkie cytowane wiersze Wincentego Byrskiego wchodzi w skład niepublikowanej i nieskatalogowanej dotychczas spuścizny rękopiśmiennej poety przechowywanej w Gminnej Bibliotece Publicznej w Kozach.

Bibliografia

- Czabanowska-Wróbel A., *Wyobrażenia akwaticzne w poezji Młodej Polski*, [w:] tejsze, *Sprzeczne żywioły. Młoda Polska i okolice*, Kraków 2013, s. 16–19.
- Kolbuszewski J., *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982.
- Majda J., *Literatura o Tatrach i Zakopanem*, Kraków 1981.
- Majda J., *Młodopolskie Tatry literackie*, Kraków 1999.
- Olma M., *Wokół języka poetyckiego Wincentego Byrskiego. Studia ze stylistyki i lingwistyki kulturowej*, Kraków 2021.
- Olma M., *Wokół języka religijnego Wincentego Byrskiego i inne studia*, Kraków 2024.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Literatura Młodej Polski*, Warszawa 1992.
- Podraza-Kwiatkowska M., *Symbolizm i symbolika w literaturze Młodej Polski*, Kraków 2001.
- Z dziejów parafii świętych Szymona i Judy Tadeusza w Kozach*, red. T. Borutka, Kraków 1988.

Wincenty Byrski's Poetic Work in the Face of the Demands of Regional Identity Education in Polish Language Lessons

Abstract

The article presents excerpts from the work of Wincenty Byrski – an unknown regional poet at the turn of the 19th and 20th centuries, the author of original but unpublished poems implementing the assumptions of the literature of Polish modernism and the interwar period. The text presents a stylistic approach to several of his representative works, the themes of which focus on rural realities, Tatra Mountains, images of old Krakow and war motifs. The linguistic expressions used by Byrski, which evoke obvious associations with techniques relating to the basics

of impressionism, symbolism and expressionism, are actively addressed to Polish teachers and encourage them to take his work into account when discussing the topics of poems by Polish poets, mainly K. Przerwa-Tetmajer and J. Kasprówicz.

Keywords: Canon of school reading, regionalism, Wincenty Byrski, literature of Polish modernism and the interwar period, sonnet, impressionism, symbolism, expressionism

Marceli Olma – doktor habilitowany, profesor nadzwyczajny w Katedrze Języka Polskiego, Lingwistyki Kulturowej i Komunikacji Społecznej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie. Jego zainteresowania naukowe obejmują prowadzone z perspektywy lingwistyki antropologicznej studia nad rękopiśmiennymi zbiorami korespondencji minionych epok, jak również badania diachroniczne nad polską terminologią logopedyczną. W artykułach oraz monografiach książkowych poświęconych twórczości Wincentego Byrskiego z Kóz jako jego krajan, a równocześnie językoznawca, charakteryzuje styl osobniczy podbeskidzkiego poety przełomu XIX i XX wieku, wskazując jego powinowactwa z literaturą Młodej Polski i okresu międzywojnia w zakresie podejmowanych wątków tematycznych oraz wykorzystanych środków stylistycznych.